

ZMIENIĆ SWOJE ŻYCIE. ZMIENIĆ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

NIE KAŻDA FALA JEST WARTA PRZEPEŁNIĘCIA

Oszczędzaj siły na to co ważne

ZNISZCZONE ŻAGLE

Wiara to coś więcej niż uczucie

TWORZENIE PRZESTRZENI

Jak nie dać się przytłoczyć życiu





KILKA SŁÓW OD REDAKCJI

W jednym z najbardziej przejmujących i poetycznych rozdziałów Biblii, 1 Liście do Koryntian, apostoł Paweł opisuje typ miłości, który Chrześcijanie powinni wyrażać: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka

poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie myśli nic złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.”¹

Nieskwapliwość jest na początku powyższej listy, co myślę że jest to istotne, ponieważ kochać nieograniczenie i wytrwale w sposób, który Paweł wymienia wymaga całkowitego poświęcenia się i oddania. Nie możemy wstrzymać naszej miłości w pewnych sytuacjach czy do pewnych osób. Nie możemy też wycofać naszej miłości gdy ludzie zawodzą. Nieskwapliwość to zarówno warunek wstępny jak i wynik końcowy.

W niektórych innych wersjach Biblii, Greckie odpowiednik słowa nieskwapliwość tłumaczony jest jako „cierpliwy” lub „cierpliwość”, ale nieskwapliwość to coś głębszego. Jedna ze słownikowych definicji mówi o „długiej i wytrzymałej odporności na urazy, problemy, lub prowokacje.”²

W jaki sposób znajdujemy to coś w sobie co sprawia, że kontynuujemy okazywanie miłości komuś kto zranił nas samych lub innych? Pomocne może okazać się dawanie takim osobom szansy, jak i pamiętanie o tym, że my także raniemy innych poprzez bezmyślność, błędy, czy nieczułe wybory. Ale najpewniejszy sposób można znaleźć w innym przekładzie tego samego fragmentu. W przekładzie NIV (New International Version), fraza „miłość nie myśli nic złego” została zinterpretowana jako „miłość nie pamięta złego.” Krzywdy są rzeczywiste i potrzeba czasu na to aby je zaleczyć, ale kiedy odpieramy ludzkie pragnienie odtworzenia ich w pamięci, kiedy wybieramy przebaczenie i zapomnienie krzywd, Bóg ofiaruje nam miłość i łaskę wytrzymałości. I wszyscy wygrywają.

Keith Phillips
Dla *Activated*

Polecamy naszą stronę internetową oraz naszych dystrybutorów, u których można zamówić publikacje książkowe i audiowizualne, dostarczające natchnienia, motywacji i wielu praktycznych porad.

www.activated.org

Activated Europe
Bramingham Pk. Business Ctr.
Enterprise Way
Luton, Beds. LU3 4BU
United Kingdom
Email: activatedeurope@activated.org
Phone: +44 (0) 845 838 1384
www.activatedeurope.com

Activated Ministries
P.O. Box 462805
Escondido, CA 92046-2805
USA
Email: info@actmin.org
Phone: 1-877-862-3228 (toll-free)
www.activatedonline.com

REDAKTOR NACZELNY	Keith Phillips
PROJEKT I GRAFIKA	Gentian Suci
PRODUKCJA	Samuel Keating

www.auroraproduction.com
© 2013 Aurora Production AG.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia (BT), pod redakcją ks. K. Dynarskiego SAC. Wydanie piąte. Poznań: Wydawnictwo Pallotinum, 2000 r. oraz z Biblii Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (BZTB). Wydanie dwunaste. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1984 r.

A-PL-MG-AM-148-X

1. 1 List do Koryntian 13:4-8

2. Dictionary.com Wydanie Pełne. Random House, Inc. 26 Sep. 2012.



WYRYWANIE PIÓR

JOYCE SUTTIN

**NA PODWÓRKU Z CZAÓW DZIE-
CIŃSTWA W PLEASANT HILL
(NOWY JORK)**, zawsze mieliśmy
mnóstwo wałęsających się kurczaków
szukających dżdżownic i robaków,
drapiących w ziemi w poszukiwaniu
ziaren, generalnie wiodących spokojne,
szczęśliwe życie. To jeden z powodów
dla którego pomimo skromnego
budżetu żywieniowego, zawsze kupuję
jaja kur hodowanych w wolnych
warunkach. Uważam, że szczęśliwe kury
dają lepsze jajka.

Jedną rzeczą, którą zauważyłam
będąc jeszcze małym dzieckiem, jest
to że wśród kurczaków istnieje okre-
ślona hierarchia ważności. Większość
kurczaków to towarzyskie, pokorne
stworzenia, które pilnują własnego nosa
i nie wtrącają się w nie swoje sprawy.
Ale są też takie, które wydymają swoje
„drobiowe kłatki piersiowe” tyranizując
inne kurczaki ... wyrywając im pióra z
kuperków.

Na pierwszy rzut oka, wygląda to
na śmieszny wybryk. Pamiętam jak

obserwowałam jak niektóre kury biegają
za innymi dumnie wyrywając piórka
swoim koleżankom z podwórka. Być
może pokazywały innym kurom, że
te którym wyrywają pióra mają zbyt
wysokie mniemanie o sobie i potrzebują
utarcia nosa. Wychodzi na to, że kury są
mniej podatne na grzeszenie językiem,
a bardziej skłonne na grzeszenie swoimi
dziobami.

Ale co dziwne, wyrywanie piór z
ogonków stało się zawziętą walką. Złota
Zasadą była rozgrywka w odwrotnej
kolejności; to co jedne czyniły innym
inne czyniły im. Im bardziej oskubywały
inne, tym bardziej były oskubywane
przez inne. Ostatecznie, niektóre z
naszych pięknych podwórkowych
kurczaków wyglądały komicznie.

Hodowcy kurczaków dyskutują nad
kwestią wzajemnego wyrywania sobie
piór przez kury. Wszyscy wiedzą, że jest
to problem, ale jedynym rozwiązaniem
jest próba odpowiednio wczesnego
odseparowania „skubaczy”. Przyczyny
takiego zachowania powszechnie
upatruje się w niedoborze witamin, jako
że lepiej karmione kurczaki wykazują

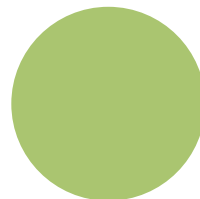
mniejszą skłonność do wyrywania
innym kurom piór. Na naszej farmie,
notoryczni „skubacze” często kończyli w
niedzielnym gulaszu.

Będąc niezdatnym małym dziec-
kiem, często oglądałam kurczaki i
to właśnie od nich nauczyłam się, że
najlepszą obroną jest brak obrony. We
wszelkich sytuacjach towarzyskich,
unikam „oskubywania ogonków”.
W przeciwieństwie do bardziej
rywalizujących zwierząt w łańcuchu
pokarmowym, które myślą, że muszą
jeść albo być zjedzone, zdałam sobie
sprawę, że wyrywanie piór to w zasadzie
samodestrukcyjny nawyk. Lepiej być na
podwórku w otoczeniu innych kur, niż
w gulaszu.

Jezus przedstawił to w piękny
sposób w czasie Kazania na Górze.
„Błogosławieni cisi, albowiem oni na
własność posiadają ziemię.”¹ Lub jak by to
powiedzieli hodowcy drobiu, dziedzicz-
cie podwórko!

JOYCE SUTTIN JEST NAUCZYCIELKĄ
I PISARKĄ. MIESZKA W SAN
ANTONIO W TEKSASIE (USA). ■

1. Ewangelia wg św. Mateusza 5:5



PHILLIP LYNCH

CIERPLIWOŚĆ

MIAŁEM SWOJE WŁASNE DEFINICJE NIESKWAPLIWOŚCI I CIERPLIWOŚCI. Nieskwapliwość była znoszeniem czegoś, cierpliwość znoszeniem niczego. Oczywiście w obu przypadkach mamy do czynienia z czymś więcej, szczególnie w przypadku nieskwapliwości.

Badając Greckie słowo *μακροθυμῶ* (fonetycznie, makrothumia), słowo tłumaczone w niektórych wersjach Biblii jako „nieskwapliwość”, dostrzegłem inny aspekt. Makro znaczy „długo” (co nie jest żadnym odkryciem), a thumia oznacza temperament, i to mnie zaskoczyło. A więc w bardziej precyzyjnym przekładzie makrothumia może oznaczać cierpliwość, przeciwieństwo wybuchowości.

Kiedy mój szwagier powrócił niedawno z konferencji, opowiedział mi o tym jak jeden z prelegentów stwierdził, że spontaniczne wpadanie w złość jest obecnie traktowane jako okresowe zaburzenie eksplozywne

(IED). Skoro nagle wybuchowość jest dziś traktowana jako zaburzenie psychiczne, rozsądnym założeniem wydaje się stwierdzenie, że cierpliwość jest oznaką zdrowia psychicznego. Prelegent kontynuował swój wykład twierdząc, że IED sięga alarmujących rozmiarów. Sam, na podstawie niedawnych osobistych doświadczeń, mogę podać anegdotyczny dowód potwierdzający powyższe.

Niedawno, wraz z żoną idąc przez miasto natknęliśmy się na ciekawą sytuację - dobrze ubrana kobieta, która szła za nami nagle wypuściła wianuszek przekleństw, które zawstydziły by niejednego rapera. Kobieta była wyraźnie zdenerwowana na starszego mężczyznę na rowerze, który jechał po chodniku. Byłem zaszokowany „chodnikową furią” tej skądinąd eleganckiej kobiety w średnim wieku.

Mieszkamy w mieście przy plaży, więc wzrost populacji w miesiącach letnich nie jest niczym nadzwyczajnym. Ma to dobry wpływ na lokalną

gospodarkę. Z drugiej zaś strony, taka sytuacja wprowadza zamęt w ruchu ulicznym, cenach żywności, i innych aspektach życia naszego skądinąd spokojnego miasta. W tym okresie rozpoczyna się sezon praktykowania cierpliwości i spokojności.

W liście do Kolosan, Święty Paweł wylicza pewne cechy, które Chryścijanie powinni kultywować – i zgadnijcie – cierpliwość jest jedną z nich. „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem ... jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy.”¹

Cóż można więcej powiedzieć?

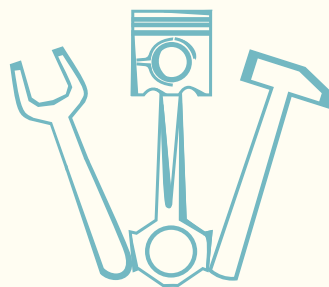
PHILLIP LYNCH JEST POWIEŚCIOPISARZEM I KOMENTATOREM KWESTII DUCHOWYCH I ESCHATOLOGICZNYCH. MIESZKA W KANADZIE ATLANTYCKIEJ. ■

1. List do Kolosan 3:12-15



TAKIE JEST

ŻYCIE



MARIA DOEHLER

CZASEM, W NAJBARDZIEJ NIEOCZEKIWANYCH MOMENTACH, otrzymujemy małe objawienia, które rozjaśniają perspektywę, dają wgląd, i odnawiają naszą wiarę. Niedawno doświadczyłam właśnie takiego objawienia.

To było kilka długich i ciężkich miesięcy pod względem finansowym, a nasz nowy samochód został oddany do warsztatu. Kiedy czekałam na telefon od męża z szacowaną wyceną naprawy, zapytałam Boga, dlaczego to wszystko dzieje się właśnie nam, właśnie teraz. „Już jest nam ciężko,” tłumaczyłam. „Skąd weźmiemy pieniądze na kosztowną naprawę samochodu?”

Odpowiedź jaką otrzymałam była prosta, „Czasem w życiu po prostu tak się dzieje.”

Nie było to pocieszające zapewnienie, na które liczyłam, typu „Zakończę te trudności”, ale nie odczułam też, aby odpowiedź Boga była ostra, czy też że jest On zadowolony z naszych trudności finansowych. On po prostu stwierdzał fakt, że życie jest pełne zmian, nieoczekiwanych nieszczęść,

i rozczarowań. Takie po prostu jest życie, a my przez niego brniemy.

Zawsze chciałam znaleźć najprostsze wyjście. Nie mam nic przeciwko byciu ratowanym zanim sprawy staną się zbyt poważne. Byłoby to idealne wyjście, jednak Bóg nie zawsze tak chce. Bóg mówił mi, że nie zawsze mogę liczyć na cud, receptę na wszystko, czy też darmową przepustkę pozwalającą na ominięcie ciężkich spraw. Nie w tym rzecz, że On nie może dokonać cudu, kiedy taki jest potrzebny. Chodzi o to, że On nie jest wsparciem na ciężkie czasy. To co czasem Bóg postanawia nam ofiarować to zdolność do walki – łaskę, moc, radość, i wytrzymałość w radzeniu sobie z rozczarowaniami, zmaganiem, oraz nieidealnymi sytuacjami.

Rzecz jasna, nie mogę po prostu przyjmować wszystkiego co się dzieje jako „woli Bożej” i w związku z tym nie podejmować żadnej walki pozwalając sobie i mojej rodzinie na bycie ofiarami zbiegu okoliczności. Ale kiedy przesłanie Boga mówi mi, „Kochanie, musisz przez to przebrnąć,” wtedy muszę porzucić

nadzieję na drogę do łatwego wyjścia, i zacząć wierzyć w drogę przez trudności.

Szczerze mówiąc, wiem że potrzebuję takich ciężkich chwil. Nie lubię ich, ale wiem że są one potrzebne. Trudne sytuacje przekształcają moją cudowną, mistyczną „półkową” wiarę w bardziej praktyczną, realną „uliczną” wiarę.

PS: Musieliśmy zapłacić ogromny rachunek za naprawę, który przedłużył nasze kłopoty finansowe. Sprawy nie wyglądały idealnie, nie było tak jak byśmy chcieli, ale byłam pod wrażeniem tego, jak słowo Pana wpłynęło na moje postrzeganie całej tej sytuacji. Uświadomienie sobie, że takie rzeczy mają miejsce i że ludzie zwycięsko przez nie przechodzą pomogło mi przewyciężyć strach.

MARIA DOEHLER JEST BYŁĄ MISJONARKĄ, PRACOWAŁA NA TERENIE DALEKIEGO WSCHODU I AFRYKI WSCHODNIEJ. OBECNIE WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI MIESZKA W TEKSASIE, GDZIE PROWADZI MAŁĄ FIRMĘ RODZINNĄ. ■

TWORZENIE PRZESTRZENI

IRIS RICHARD

POSTANOWIŁAM „LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE” I ODWAŻYŁAM SIĘ NADROBIĆ ZALEGŁOŚĆ:

w wieku 50+, zapisałam się na lekcje w lokalnej szkole jazdy.

Ku mojemu przerażeniu, w czasie mojej drugiej lekcji, stanęłam w obliczu jazdy w chaotycznym ruchu ulicznym w Nairobi.

„Postaraj się stworzyć wolną przestrzeń wokół swojego samochodu,” tak brzmiała jedna z pierwszych wskazówek.

„Łatwiej powiedzieć niż zrobić kiedy nikt inny tego nie robi,” wymamrotałam nerwowo próbując lawirować w ruchu ulicznym w godzinach szczytu. Pomimo moich wysiłków, wkrótce utknęłam ściśnięta pomiędzy przepelnionymi minibusami rozbrzmiewającymi muzyką rap, motocyklami wijącymi się między pasami ruchu, i wywrotką wiozącą sterty śmieci, które górowały nad moim kompaktowym samochodem.

„Jeśli nie możesz mieć przestrzeni ze wszystkich stron, postaraj się stworzyć przestrzeń z dwóch stron – a jeśli nie z dwóch to przynajmniej z jednej, z przodu lub z tyłu.”

Ta wskazówka zabrzmiała jak lekcja, którą można zastosować w życiu w sytuacji gdy problemy zaczynają górować nad nami.

Będąc matką siedmiorga dzieci i misjonarką z długim stażem pracy w Afryce, przeżyłam szeroki wachlarz sytuacji, włącznie z tymi, które wydawały się przekraczać granice mojej wytrzymałości. Ilekroć sprawy stawały się nie do zniesienia, przypominałam sobie o następującej obietnicy: „Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.”¹

Poniższe strategie są dla mnie niezwykle pomocne:

• **Tworzenie przestrzeni.** Aby być w stanie poradzić sobie z wymagającymi sytuacjami, zaczęłam robić sobie krótkie przerwy w ciągu

dnia. Takie chwile działają niczym bufor w momentach gdy potrzebna jest dodatkowa łaska i energia.

• **Bycie szczerym.** Musiałam nauczyć się szczerości wobec siebie i innych jeśli chodzi o moje ograniczenia. Przykładowo, mój trzyletni wnuczek wie, że ciężko znoszę hałas, i szanuje to poprzez nie hałasowanie, co pozwala nam na wykorzystywanie w pełni wspólnie spędzanego czasu.

• **Znajdowanie czasu.** Nasza rodzina zawsze próbuje znaleźć czas na omówienie spraw, jak i powierzenie Bogu kwestii ciężkich we wspólnej modlitwie.

• **Przyjmowanie pomocy.** Pozwalanie innym na pomoc w stresujących sytuacjach może być wybawieniem. Jest to także szansa na tworzenie głębszych więzi poprzez wspólnie dzielone zwycięstwa.

• **Odpuszczanie.** Stosowanie zasady „prześpij się z tym” pozwala odłożyć na później wiele kontrowersyjnych tematów i niepokojących kwestii. Daje to także czas Bogu na obmyślenie planu.

IRIS RICHARD PRACUJE JAKO DORADCA. MIESZKA W KENII. OD 1994 ROKU DZIAŁA TAM RÓWNIEŻ JAKO WOLONTARIUSZKA. ■

1. 1 List do Koryntian 10:13



CIERPLIWOŚĆ —POJEDNAWCZY OWOC

RAFAEL HOLDING

„OWOCEM ZAŚ DUCHA JEST: MIŁOŚĆ, RADOŚĆ, POKÓJ, CIERPLIWOŚĆ, UPREJMOŚĆ, DOBROĆ, WIERNOŚĆ, ŁAGODNOŚĆ, OPANOWANIE. PRZECIW TAKIM [CNOTOM] NIE MA PRAWA.”¹

„Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie?” ktoś kiedyś zapytał Jezusa. „Czy aż siedem razy?”

Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.”² Innymi słowy, nigdy nie powinniśmy przestawać wybaczać. To dopiero jest miłość! Jezus nie mówił tylko o czułym i cierpliwym przebaczeniu naszym braciom i siostram, współmałżonkom, czy bliskim przyjaciółom, lecz także apodyktycznym szefom i współpracownikom, krnąbrnym podwładnym, i kłótliwym sąsiadom – właściwie każdemu. Jest to tak sprzeczne z

naturą ludzką iż może pochodzić tylko od Samego Boga.

Czyż Bóg nie wybaczył ci „siedemdziesiąt siedem razy”? Czy to nie sprawia, iż chcesz przekazać tą miłość i łaskę i przebaczenie innym, tak aby i oni mogli poznać Boga i doświadczyć Jego przebaczenia?

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.”³ „A sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale [ma] być łagodnym względem wszystkich, skorym do nauczania, zrównoważonym. 25 Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych.”⁴

RAFAEL HOLDING JEST PISARZEM. MIESZKA W AUSTRALII.

„CIERPLIWOŚĆ – POJEDNAWCZY OWOC” ZACZERPIĘTO Z KSIĄŻKI „DARY BOŻE” Z SERII „GET ACTIVATED”, DOSTĘPNEJ W SKLEPIE INTERNETOWYM AURORA ([HTTP://SHOP.AURORAPRODUCTION.COM/](http://shop.auroraproduction.com/)). ■

1. List do Galatów 5:22-23

2. Ewangelia wg św. Mateusza 18:21-22

3. 1 List do Koryntian 13:4

4. 2 List do Tymoteusza 2:24-25

5. Księga Kapłańska 19:17-18

6. Księga Psalmów 51:12

PRZEBACZENIE

Ludzie boją się przebaczać, ponieważ myślą iż muszą pamiętać krzywdę jako że inaczej niczego się nie nauczą. Wręcz przeciwnie. Poprzez przebaczenie, uwalniamy krzywdę z emocjonalnej kontroli, przez co możemy czerpać naukę z przeżytego doświadczenia. Poprzez moc inteligencji serca, przebaczenie rozwija inteligencję efektywniejszego radzenia sobie z daną sytuacją.

David i Bruce McArthur,
„Inteligentne Serce”, 1997

Kiedy przebaczam, nie powinienem kontynuować podróży niosąc dalej jakkolwiek broń. Powinienem opróżnić amunicję złości i zemsty. Nie powinienem „żywić urazy.”⁵

Nie mogę sprościć temu żądaniu. To przekracza moje możliwości. Mogę wypowiedzieć słowa przebaczenia, ale nie potrafię odkryć klarownego, jasnego, błękitnego nieba bez powiewu zanoszącej się wszędzie burzy.

Ale Pan łaski może to uczynić za mnie. On może zmienić pogodę. Może stworzyć nowy klimat. On może „odnowić w mojej piersi ducha niezwykłego,”⁶ W tej nowej atmosferze nie ma miejsca na żadne zepsucie ani zniszczenie. Urazy znikną, a zemstę zastąpi dobra wola, silna łagodna obecność, która zamieszka w nowym sercu.

—John Henry Jowett (1864-1923) ■



NIE MOGĘ JEJ ZNIEŚĆ!

INGIBJÖRG TORFADÓTTIR

SĄ LUDZIE, KTÓRYCH LUBIMY BARDZIEJ OD INNYCH, i bądźmy szczerzy, niektórzy ludzie lubią nas bardziej niż inni.

Kiedy pracowałam jako pielęgniarka na ostrym dyżurze w szpitalu w Reykiawik (Islandia), byłam pewna siebie, uważałam że mogę sprostać każdej sytuacji. Lubiłam ruch w pracy, skoki adrenaliny, zawsze zgłaszałam się do najcięższych przypadków.

Przez nasz oddział wielokrotnie przewijali się ci sami pacjenci – alkoholicy, narkomani, bezdomni. Byłam młoda i nie przeszkadzało mi to. Niektórzy z nich byli naprawdę mili, zabawni. Samotni ludzie, którzy najzwyczajniej w świecie potrzebowali ciepłego łóżka, którzy autentycznie żalowali tego, że zniszczyli swoje życie. Jeśli traktowało się ich z troską, zwykle nie sprawiali żadnych problemów.

Na jednej z nocnych zmian, sanitariusze przywieźli pijanego mężczyznę, który kłócił się uparcie i nie chciał opieki. Był poważnie chory, miał wodę w płucach. Nie przyjmował swoich środków moczopędnych przepisanych w związku z niewydolnością serca, co sprawiło, iż miał bardzo niskie nasycenie płuc tlenem. Mężczyzna krzyczał, sanitariusze starali się przemówić mu do rozsądku i uspokoić go.

„Zajmę się nim,” powiedziałam innej pielęgniarce na zmianie.

Zabrałam tackę ze standardowym wyposażeniem i udałam się do sali urazowej, w której przebywał

mężczyzna wraz z sanitariuszami. Kiedy mężczyzna spostrzegł mnie, popatrzył na mnie ze złością i zaczął rzucać przekleństwami w moją stronę. Zastygłam w bezruchu, po czym stwierdziłam, że czegoś zapomniałam i że zaraz wrócę. Moje serce łomotało, gdy zamykałam za sobą drzwi. Uświadomiłam sobie, że jestem naprawdę przerażona. Mężczyzna patrzył na mnie jak gdyby naprawdę był szalony i zdolny do zrobienia mi krzywdy! Wyglądał na silnego i był młodszy w porównaniu z większością pacjentów przyjmowanych na oddział ratunkowy w jego stanie. Co robić?

Po kilku sekundach stania w sali medycznej i udawania, że szukam zapomnianej rzeczy, poprosiłam Boga, aby pokazał mi za co On kocha tego mężczyznę. Po raz pierwszy modliłam się w ten sposób.

Trenując konie w dzieciństwie nauczyłam się, że im szybciej wsiądziesz na konia po upadku, tym szybciej przekonasz go do tego, że się go nie boisz. Wzięłam głęboki oddech i ruszyłam z powrotem na oddział nagłych wypadków.

Wchodząc do sali, wyciągnęłam rękę do mężczyzny aby przywitać się z nim, przedstawiłam się z uśmiechem na twarzy i zaczęłam mu tłumaczyć co zamierzam zrobić. „Muszę teraz włączyć kroplówkę.” Poklepałam palcami żyły na tylnej stronie ręki mężczyzny i zaczęłam zakładać kroplówkę mówiąc to co zawsze - „Poczuje Pan ukłucie”,

itp. - gdy po raz pierwszy zakłada się pacjentowi kroplówkę. Pacjent był spokojny. Po około minucie powiedziałam sanitariuszom, że sobie poradzę, więc wyszli.

Kiedy mierzyłam mężczyźnie puls, nagle zapytał, „Dlaczego Pani się mnie nie boi?”

Uśmiechnęłam się mówiąc, „Przepraszam. Czy powinnam?”

„Nie, oczywiście, że nie,” szybko odparł. „Chodzi tylko o to, że ... cóż, większość pielęgniarek boi się mnie.”

Mężczyzna spędził noc na sali urazowej. Podałam mu wszystkie leki, płyny i sole jakich potrzebował zgodnie z wynikami badań krwi. Okazało się, że jego przypadek nie był skomplikowany.

Kiedy nadeszła zmiana poranna, zauważyłam kierowniczkę oddziału rozmawiającą z ochroniarzami – ze złością pytała dlaczego nie pilnowali sali tego pacjenta. Kierowniczka zauważyła mnie i zapytała, „Czy była Pani w środku za zamkniętymi drzwiami bez ochrony?”

Okazało się, że mężczyzna którym zajmowałam się na nocnej zmianie został zarejestrowany jako niebezpieczny przypadek po tym jak zaatakował nożem pielęgniarkę na oddziale kardiologicznym. Z jakiegoś powodu, ta informacja nie została wprowadzona do systemu komputerowego. Powiedziałam im, że pacjent zachowywał się dobrze, że nie zachowywał się niebezpiecznie.

Na kolejnym nocnym dyżurze dowiedziałam się, że mężczyzna wyszedł po kilku godzinach, niestety wrócił z powrotem do swojego złego, groźnego sposobu zachowania się. Wyglądało na to, że wszyscy byli zadowoleni z tego, iż opuszcza szpital.

Co ma wspólnego ta cała historia z tytułem mojego artykułu?

Cóż, od czasu tego doświadczenia często modłę się w sposób w jaki po raz pierwszy zwróciłam się do Boga gdy spotkałam owego pacjenta. Modlitwę tą wykorzystuję gdy nie potrafię ukryć tego co myślę o ludziach. Ten rodzaj modlitwy zdaje się odkrywać to co najlepsze w nich i we mnie. Kiedyś modliłam się mówiąc do Boga „Pomóż mi znieść tamtą, tamtego,” ale to sprawiało, że inni stawali się nie do zniesienia. Teraz, kiedy myślę, że nie mogę kogoś znieść, mówię do Boga „Pokaż mi co Ty kochasz w nich”. I to działa.

Dziś jestem kierownikiem oddziału w domu spokojnej starości. Moim obowiązkiem jest traktować wszystkich podwładnych i pacjentów równo i troskliwie. Oczywiście, z niektórymi lepiej się rozumiem niż z innymi, ale Jezus kocha ich wszystkich i wie co jest w nich wyjątkowego. Kiedy proszę Go, aby pomógł mi to dostrzec, On wydobywa ich wyjątkowość na zewnątrz.

INGIBJÖRG TORFADÓTTIR NALEŻY DO TFI W REJKIAVIK (ISLANDIA). ■



ODPOWIEDZI NA WASZE PYTANIA

Dlaczego Bóg zwleka?

P: Szukam nowej posady, ale jak na razie bezowocnie. Skoro modłę się i robię to co do mnie należy, dlaczego Bóg mi nie pomaga?

O: Sposób w jaki Bóg działa w naszym życiu często przekracza nasze możliwości zrozumienia. Jest to tajemnicze, skromne, i zwykle wymaga wiary i cierpliwości. Jego zamierzenia i czas działania często różnią się od naszych celów i planów.

Kiedy sprawy stają się trudne, kiedy czujesz że dzieje się inaczej niż miałeś nadzieję, że się stanie, kiedy czujesz, że twoje modlitwy pozostają bez odpowiedzi, kiedy próby życia wydają się być ponad twoje siły, kiedy zmaganie wydaje się być długie, kiedy twoja wiara jest w niebezpieczeństwie, kiedy czujesz się zmęczony i nie wiesz czy wytrzymasz dłużej, możesz wspiąć się

na fundament swojej wiary ofiarowany przez Boga – liczne obietnice i słowa zachęty zawarte w Jego Słowie – i spocząć w bezpiecznej przystani.

Jedną z takich obietnic jest to, że „wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie”¹ – jednak Bóg nie obiecuje, że otrzymacie natychmiast, od razu. Jego plan działania nie zawsze jest taki sam jak nasz. Czasem nie odpowiada natychmiast na modlitwę, czasem pozwala na to aby nasza wiara dojrzała, rozwinęła się niczym najlepszej jakości wino. Cierpliwość to znak szlachetnej wiary, takiej która jest głęboka, pełna i treściwa.

Na przestrzeni wieków Bóg testuje i wystawia na próbę ludzką wiarę poprzez nie zapewnianie natychmiastowych odpowiedzi na nasze modlitwy i prośby. Izraelici czekali tysiące lat na przyjsie Mesjasza, bez wątplenia często modlili się i prosili Boga o Jego zesłanie, ale Bóg czekał

na odpowiedni moment aby zesłać im Mesjasza.

Kształtowanie cierpliwości nie jest proste. Właściwie jest to całkiem sprzeczne z tym jak działa dzisiejszy świat, w którym wszystko sprowadza się do uzyskiwania szybkich rezultatów. Możemy doświadczyć natychmiastowych cudów i odpowiedzi na nasze modlitwy wtedy gdy Bóg uzna, że jest to najlepsze rozwiązanie, ale czasem Bóg nie odpowiada błyskawicznie i wystawia nas na próby i wyzwania życia.

Wiara nie ujawnia się tylko w naszej zdolności do otrzymywania natychmiastowych, cudownych odpowiedzi na modlitwę; ujawnia się też w wytrzymałości i cierpliwości w trwaniu nawet wtedy gdy nie widzimy natychmiastowych rezultatów naszych modlitw i prośb. A więc, pozwólcie wytrwałości „być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków.”² ■

1. Ewangelia wg św. Marka 11:24

2. List św. Jakuba 1:4



ZWIERCIADŁO MAŁŻEŃSTWA

MARIE BOISJOLY

„**MARI-I-I-I-E!**” krzyknął na cały dom mój mąż Ivo. „Gdzie mówiłaś, że jest moja zielona koszula?”

„W szafie, po lewej stronie, pomiędzy białymi koszulami a twoją kurtką.”

„Nie mogę jej znaleźć!”

Podążyłam za jego głosem schodami do naszej sypialni.

„Jestem już spóźniony, a koszuli nie ma tam gdzie mówiłaś!”

„Nie panikuj. Znajdę ją.”

Włożyłam głowę do szafy na chwilę i wyciągnęłam wieszak z jego zieloną koszulą.

„Gdzie była?”

„Tam gdzie mówiłam. Musiałeś nie zauważyć!”

Takich podobnych sytuacji przeżyłam niezliczoną ilość w trakcie ponad 30 lat naszego małżeństwa. Zanim wyszłam za mąż, wiedziałam, że mój przyszły małżonek funkcjonuje w odmienny sposób niż ja, ale myślałam,

że będę w stanie go zmienić. Kiedy tak się nie stało, poczułam frustrację.

Mimo iż wciąż wierzę w magię miłości i jej moc zmieniania nas, mam świadomość tego, że Bóg tak zaplanował świat, abyśmy nie byli identycznymi stworzeniami, lecz bardziej istotami, które uzupełniają się nawzajem.

Zdolność wzajemnego uzupełniania się ma swoje źródło w akceptacji, wzajemnym szacunku i uznaniu naszych odmienności. Nie dziwi fakt, iż badania wskazują na brak komunikacji jako główną przyczynę rozpadu związków.

Poniżej pięć wskazówek, które pozwalają mi w dbaniu o to, aby nasze małżeństwo pomyślnie funkcjonowało:

1. Przypominanie sobie o wszystkich wspaniałych cechach mojego męża, dla których go pokochałam.

2. Świadomość moich własnych wad pozwala mi unikać robienia wielkiego hałasu w związku z jego mankamentami, brakami, czy wadami. „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień!”¹

3. Przebaczam i zapominam tak szybko jak to możliwe. „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie.”²

4. Zachowywanie dobrego poczucia humoru. Doradca małżeński, Mark Gungor, mówi, „Czy kiedykolwiek przeszedłeś obok lustra i przeraził się tym co zobaczyłeś? Małżeństwo to lustro. Żyjąc blisko z drugim człowiekiem, po pewnym czasie zyskujesz obraz tego kim naprawdę jesteś, co musisz zmienić i skorygować.”

5. Prośzenie Jezusa o większą ilość Jego miłości w ciężkich chwilach. „Miłość ... wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.”³ „Miłość zakrywa wiele grzechów.”⁴

MARIE BOISJOLY JEST TERAPEUTKĄ ŚMIECHU I DYREKTOREM „COLOREANDO EL MUNDO” (KOLOROWANIE ŚWIATA), INTERAKTYWNEGO WIDOWISKA LALKOWO - KLAUNOWEGO W MEKSYKU. ■

1. Ewangelia wg św. Jana 8:7

2. List do Efezjan 4:32

3. 1 List do Koryntian 13:7

4. 1 List św. Piotra 4:8



ZNISZCZONE

BETHANY KELLY

KILKA MIESIĘCY TEMU PO INTENSYWNYM OKRESIE PRACY z niecierpliwością czekałam na chwilę odpoczynku. Wiedziałam, że muszę myśleć o mojej przyszłości i planach w związku ze zmianami, które mogły wpłynąć na moją sytuację zawodową i życiową, ale z niecierpliwością czekałam też na zatopienie się w projekcie osobistym. Byłam nim podkorytowana od kilku miesięcy, ale nie mogłam poświęcić mu czasu ze względu na natłok obowiązków zawodowych. Byłam niezwykle rozgorączkowana tym projektem. Miałam nadzieję, że będzie to punkt wyjścia do realizacji niektórych moich marzeń i celów.

Nie mam pojęcia co wywołało to co działo się dalej. Być może przesadziłam fizycznie i nadwyrężyłam już wtedy wąty stan mojego zdrowia. Nagle poważnie zachorowałam. Obezwładniające

wyczerpanie było największym problemem. Zmęczenie było tak głębokie i przygniatające, że w gorsze dni przytłaczały mnie decyzje typu, „Czy dziś robię pranie, czy myję włosy?” Nie miałam energii na wykonanie obu czynności, a co dopiero zrobienie czegoś więcej.

Oprócz wyczerpania, pojawiły się inne dziwne symptomy: bóle nerwowe, bóle i skurcze mięśniowe, problemy trawienne, oraz problemy z koncentracją. Tygodnie zmagania zamieniły się w miesiąc, potem dwa. Stałam w obliczu załamania największego jakiego kiedykolwiek przeżyłam.

Niepokój dręczył mnie nieustannie. Co jeśli nigdy nie wyzdrowieję? Co jeśli do końca życia pozostanę słaba i niedołężna? Jak zdołam utrzymać i zatroszczyć się o siebie i swoją córkę będąc schorowaną samotną matką? Czułam się tak jak czuła się najprawdopodobniej Matka Teresa mówiąc, „Wiem, że Bóg nie złoży na mnie niczego, z czym nie mogłabym

sobie poradzić. Wolalabym tylko, żeby nie miał do mnie tak wielkiego zaufania.” Moją codzienną modlitwą stały się słowa, „Proszę, pomóż mi Panie przetrwać. Niech to się skończy. Pomóż mi przeżyć!”

Sprawy stanęły na ostrzu noża w trakcie burzliwej wymiany zdań z moją czternastoletnią córką. „Wierzyłaś w Boga przez te wszystkie lata,” powiedziała, „ale nie wygląda na to, aby On troszczył się o ciebie. Modliłaś się i błagałaś Go o uzdrowienie, ale On tego nie zrobił. Jesteś wciąż chora i wciąż walczysz!”

Zdałam sobie sprawę, że jej słowa, mimo iż trudne do przyjęcia, były tak naprawdę wokalizacją kwestii, z którymi toczyłam bitwę. Dlaczego Bóg nie pomagał gdy go o to prosiłam?

Często przyrównywałam wiarę do zdolności przyjmowania ze spokojem niekorzystnych okoliczności. Problem w tym, że gdy sprawy nie toczyły się po myśli, nie zawsze przyjmowałam to ze

1. Księga Jeremiasza 29:11



ŻAGLE

spokojem. I to było widać. Nie miałam dużo wiary.

Kiedy czytałam wiersz „Nie zwątpię”, rozumiałam: Wiara nie jest uczuciem. Mogę mieć wiarę, nawet jeśli „szlocham ponieważ moje żagle są zniszczone”, „rozpaczam z powodu moich strat”, lub „wiję się pod moimi krzyżami.” Tak naprawdę, to wtedy najbardziej potrzebuję wiary, to wtedy nie mogę pozwolić sobie na stracenie kontroli nad nią. Posiadanie wiary nie oznacza, że wszystko się układa. Jest to wewnętrzne przekonanie i pewność pomimo tego, że nie wszystko ma się w garści. Jest to świadomość i uparte trwanie w tym, że Bóg kocha mnie i zatroszczy się o mnie, niezależnie od okoliczności, rozczarowań, zniszczonych żagli, strat i krzyżów; niezależnie od tego jak czuję.

Mój stan zdrowia poprawia się, za co jestem wdzięczna, ale wciąż nie rozumiem wszystkiego. Każdego dnia muszę podejmować świadome decyzje aby odwracać swoją uwagę i proces myślowy od obawy przed zawierzeniem Bogu, od wątpliwości w wiarę w Jego miłość i niesłabnącą troskę, i aby trwać w Jego obietnicy. „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamysłam co do was - wyrocznia Pana - zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.”¹

BETHANY KELLY JEST KIEROWNIKIEM PRODUKCJI I ZAŁOŻYCIELKĄ KELLY COMMUNICATIONS INC. MIESZKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. ■

NIE ZWĄTPIĘ

Ella Wheeler Wilcox

Nie zwątpię mimo iż wszystkie moje statki na morzu
Dryfują do domu z połamanymi masztami i żaglami,
Będę ufać Dłoni, która nigdy nie zawodzi,
Z pozornego zła czyni dobro dla mnie.
I mimo że szlocham z powodu zniszczonych żagli
Wciąż będę wołać, mimo że moje nadzieje stracone,
„Będę ufać Tobie!”

Nie zwątpię, mimo że wszystkie moje prośby
Pozostają bez odpowiedzi ze spokojnego, białego
królestwa u góry;
Będę ufać, że jest to wszech roztropna Miłość
Która odmówiła rzeczy, które pragnę.
I mimo że czasami, nie mogę pohamować rozpacz,
Żywy zapał mojej niezmiennej wiary
Żywym blaskiem będzie płonąć.

Nie zwątpię, mimo że smutki padają niczym deszcz,
A zmartwienia roją się jak pszczoły wokół ula.
Wierzę, że wyżyny, których pragnę
Można osiągnąć tylko poprzez cierpienie i ból;
I mimo że jęczę i wiję się pod moimi krzyżami,
Przez najsrozsze straty dostrzegę
Większą korzyść.

Nie zwątpię. Mocno zakorzeniona jest ta wiara,
Niczym solidny statek, moja dusza stawia czoło
wszelkim zawieruchom;
Tak mocna jej odwaga, że zawsze
Będzie stawiać czoła potężnemu nieznanemu morzu
śmierci.
Oh, mimo że ciało opuszcza ducha, wołam ostatnim
moim oddechem,
„Nie wątpię”, aby słuchające światy mogły to usłyszeć. ■



NIE KAŻDA FALA JEST WARTA PRZEPLYNIECIA

DAVID BOLICK

BEZ ŻADNEJ INNEJ MOŻLIWOŚCI ZATRUDNIENIA, moja sytuacja nie wyglądała dobrze. Mój szef uprzykrzał mi życie. Był to człowiek egocentryczny, niekulturalny, i ordynarny; ale mimo to, podobnie jak ciemny menadżer z serialu telewizyjnego „The Office”, myślał o sobie, że jest najlepszym przyjacielem każdego. Ilekroć próbowałem wytłumaczyć mu co mi przeszkadza, on słuchał z uwagą, dziękował mi, po czym zachowywał się jak zawsze, bez jakiegokolwiek zmiany w swoim zachowaniu. Złożyłem skargę u jego przełożonego, ale wciąż się nie zmieniał.

Wyglądało na to, że jestem skazany na pracę w tej stresującej atmosferze bez żadnej kontroli nad incydentami obejmującymi zakres od umiarkowanie dokuczliwych po skandaliczne. Jedno z

tych skandalicznych zajęć doprowadziło mnie do szału. Nie mogłem nic zrobić w związku z zaistniałą sytuacją, i gdybym nie wymyślił jak poradzić sobie z frustracją, gniew zrujnowałby mi życie.

Na szczęście, gdy zwróciłem się do Boga o pomoc, Pan pokazał mi małą sztuczkę, która pomogła mi przetrwać tą stresującą sytuację, jak i kilka podobnych później. Przypominając mi o moim ulubionym sporcie, pływaniu na fali przybojowej, Pan pokazał mi obraz mnie samego unoszącego się w górę i w dół na falach w oczekiwaniu na odpowiednią falę wartą przepłynięcia. Surfingowcy nie pływają na każdej fali, lecz czekają na te, które są warte poświęcenia czasu i energii. Kiedy nadchodzą niższe fale, nie wiosłują rękami i nogami jak szaleni, aby dostać się na ich szczyt, lecz wykonują nożycowy

ruch nóg, który wynosi ich odpowiednio wysoko aby przepuścić falę pod sobą czekając na tę, która jest warta uwagi. Uświadomiłem sobie, że nieprzyjemne incydenty jak ten, który dręczył mnie w pracy, są niczym te niższe, mniejsze fale. Powiniennem poczekać jak po prostu przemiana.

Trik mentalny? Być może. Ale zadziałał. Dzięki praktyce, nauczyłem się omijać, opływać kłopotliwe i dokuczliwe sytuacje, a tym samym nie pozwalałam aby takie incydenty wyczerpywały moje zdrowie czy niszczyły moje życie.

DAVID BOLICK JEST KOORDYNATOREM DS. TURYSTYKI MEDYCZNEJ I WSPÓŁZAŁOZYCIELEM MEDI TRAVEL SOLUTIONS. MIESZKA W MIEŚCIE GUADALAJARA W MEKSYKU. ■

PORANNY SPOKÓJ

ĆWICZENIE DUCHOWE
ABI F. MAY

BIBLIA ZAWIERA WIELE WSKAZÓWEK DOT. TEGO JAK POWINNIŚMY POŻYTKOWAĆ NASZ CZAS I ENERGIĘ, DLA

PRZYKŁADU: Mamy kochać i pomagać innym,¹ dzielić się dobrymi wieściami o Bożej miłości,² i przykładać się do swoich zadań.³ Biblia uczy także, że czasem lepiej nic nie robić i pozwolić Bogu działać w naszym imieniu.

„Idę łowić ryby,” Szymon Piotr powiedział do innych uczniów Jezusa.⁴

Odpowiedzieli mu: „Idziemy i my z tobą”.

To działo się kilka tygodni po śmierci Jezusa. Uczniowie widzieli Go dwa razy

1. Patrz Ewangelia wg św. Jana 15:12;

Ewangelia wg św. Mateusza 19:21

2. Patrz Ewangelia wg św. Marka 16:15

3. Patrz 1 List do Tesaloniczan 4:11

4. Patrz Ewangelia wg św. Jana 21:3-13

5. Patrz Ewangelia wg św. Jana 21:14

6. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza

4:18, 21



od chwili gdy zmartwychwstał,⁵ ale wciąż nie wiedzieli co robić dalej. Niektórzy z nich byli rybakami zanim Jezus wezwał ich do podążania za Nim,⁶ i prawdopodobnie powrót do poprzedniego zajęcia wydawał się im logicznym wyborem – dodatkowo było to coś co potrafili robić.

Ale czasem robienie nie prowadzi nas daleko – nie przynosi wielkich efektów.

Tego dnia Szymon i jego koledzy-rybacy nie zaszli daleko, nie osiągnęli wiele. „Wyszli i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili.”

Ta prawda dotyczy wielu z nas. Jesteśmy ciągle zajęci, aktywnie pracujemy, ale nie zawsze zachodzimy daleko, nie zawsze wiele osiągamy.

Wyobraźcie sobie uczniów następnego poranka, zmęczonych, zniechęconych, głodnych. Pracowali całą noc i nic nie otrzymali za swoją ciężką pracę. Na koniec, pozorny nieznajomy woła z brzegu: „Czy macie posiłek?” Nie, nie mieli żadnego. Dopiero wskazówki nieznajomego „Zarzućcie sieć po prawej

stronie łodzi, a znajdziecie,” naprowadziły ich na przypuszczenia, iż nieznajomym ten może być Jezus.

Uczynili jak kazał im Pan, i tym razem udało im się złowić trochę ryb – dokładnie 153. jednak, kiedy dotarli do brzegu, ujrzeni żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Ostatecznie nie musieli łowić całą noc. Ich Pan był w stanie zaspokoić ich potrzeby.

Następnym razem kiedy poczujesz że twoje starania nigdzie cię nie prowadzą, pomyśl, że Bóg nie zawsze oczekuje czy chce abyśmy zawsze coś robili; czasem chce abyśmy po prostu byli. Kilka chwil cichej zadumy przed rozpoczęciem pracowitego dnia może zmienić rezultat tego dnia. Bądź z Bogiem na starcie, a On będzie z tobą od początku do końca.

ABI F. MAY MIESZKA W WIELKIEJ BRYTANII. JEST NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ; PISZE TAKŻE DLA *ACTIVATED*. ■



POZDROWIENIA OD JEZUSA

ZDERZENIE Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Jeśli jesteście jak większość ludzi w dzisiejszym świecie - jesteście przyzwyczajeni do szybkiego działania i oczekujecie szybkich wyników. Problem w tym - a przynajmniej część problemu - że co było wystarczające wczoraj, rzadko wystarcza dziś, a wzrastające oczekiwania rzutują na to czego oczekujecie od innych i od swojego życia.

Zmagacie się z tym, aby nadażyć za światem, ale jednocześnie nic nie możecie poradzić na to, że niektóre sprawy wymagają czasu. Większość problemów związanych z pracą, zdrowiem, czy relacjami nie da się rozwiązać za pomocą kliknięcia w myszkę czy wciśnięcia klawisza.

Czasem życie po prostu jest ciężkie i czasem taki stan rzeczy trwa przez chwilę. Zawsze jest wyjście z trudnej sytuacji kiedy szukacie we Mnie wskazówki i pomocy, ale często potrzebuję czasu na to aby ukształtować wasze serca i umysły. Nawet wtedy gdy czujecie, że problemy ciągną się zbyt długo, gdy jesteście mentalnie i emocjonalnie wyczerpani, Jestem przy was, gotowy na to aby odnowić waszego ducha i dać wam wytrzymałość i wytrwałość w trwaniu w czasie gdy razem będziemy radzić sobie z problemami.

Nie obiecuję życia wolnego od problemów. Nie zamacham magiczną różdżką i nie wyzwolę was od trosk i zmagañ, ale mogę ofiarować wam nadludzkie zasoby, które umożliwią wam przetrzymanie przeciwności, przejście przez zmagania z podniesioną głową, a w swoim czasie, pozwolą na wyjście z trudnych sytuacji silniejszym i lepiej wyposażonym na stawienie czoła nowym wyzwaniom.